

części ewolucję systemu totalitarnego, od rewolucyjnego entuzjazmu, poprzez „piatiletkę” do dyktatury Stalina.

W drugiej części autor utrzymuje tę konwencję. Jego spostrzeżenia o stosunkach ekonomicznych ukazują procesy budownictwa nowego ustroju, ale na tle losu społeczeństwa i wszystkich jego warstw społecznych. Wzrost gospodarczy i propagandowy sukces państwa powodował coraz większe zniewolenie pracą wszystkich jego obywateli oraz postępującą ich nędzę i obniżenie poziomu życia.

Ostatnia część traktuje o stosunkach religijno-moralnych, stanowiąc ważne dopełnienie uprzednio „opowiedzianych” przeżyć, bowiem uogólnia wiele szczegółowych spostrzeżeń odnotowanych we fragmentach *Wspomnień*. Ukazuje konfesyjną panoramę wielonarodowego społeczeństwa państwa sowieckiego i na tym tle „bez poszczadnaja borbu” (bezwzględna walkę) z wyjątkową międzynarodową organizacją polityczną – Kościołem katolickim i jego wyznawcami.

Zamieszczone aneksy (s. 117-125) zawierają fragmenty akt śledczych ks. W. Ilgina, w których oskarżenia, uzasadnienia wyznaczanych kar, zastosowanie amnestii, pozbawienie prawa do zamieszkania w Charkowie „oraz innych miejscowościach w SRSR”, uzupełnione w przypisach wydawniczymi informacjami, dopełniają nie tylko wiedzy o losach tego kapłana, ale ujawniają jeszcze jeden wręcz „obszar” represji w państwie sowieckim.

Dwa ostatnie dokumenty to pisma do Delegatury PCK w Moskwie w sprawie pomocy dla ks. Ilgina i jego odręczne potwierdzenie otrzymania przesyłki z żywnością i 50 rubli.

O staranności wydawniczej świadczą indeksy – nazwisk i geograficzny oraz szkice i ilustracje dotyczące Wysp Sołowieckich i portret autora.

W zakończeniu trzeba nadmienić, że ks. Ilgin po powrocie do Polski pełnił posługę kapelana w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Rodziny Marii w Kostowcu, a od roku 1936 wikariusza w parafii Matki Boskiej Loretańskiej na warszawskiej Pradze, gdzie odszedł nagle po nagrodę do Pana 24 sierpnia 1937 r. Tu spisał swoje wspomnienia, które zachowały się w formie maszynopisu. Zostały odkupione od osoby, która weszła w ich posiadanie, i przekazane do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Starannie wydane, są świadectwem w Martyrologium Kościoła katolickiego w I połowie XX wieku na Wschodzie.

Mieczysław Wieliczko

Анатолий Д я ч и н с к и й, О тех позабытых, скажите хоть слово, Stalowa Wola 2006, ss. 351.

Wydana w Polsce w języku rosyjskim opowieść faktograficzna *O tych zapomnianych, powiedzcie chociaż słowo* jest poświęcona tragicznym losom Polaków deporto-

wanych w 1936 r. z Żytomierszczyzny na Ukrainie Radzieckiej do Kazachstanu. W 2006 r. minęła siedemdziesiąta rocznica tej straszliwej tragedii, która dotknęła również przodków pisarza Anatola Diaczyńskiego.

Do połowy lat trzydziestych rodzina Diaczyńskich zamieszkiwała w rejonie pulińskim (s. 20, 41), który graniczył z Polskim Autonomicznym Rejonem im. Juliana Marchlewskiego na Ukrainie. Ta administracyjna jednostka narodowościowa została utworzona w 1925 r. na Wołyniu (okręg żytomierski), obejmując prawie 100 miejscowości z ponad 50 tysiącami mieszkańców, w większości Polakami. Na jej stolicę wybrano niewielkie miasteczko Dołbysz, które później przemianowano na Marchlewsk. Dążeniem władz radzieckich było doprowadzenie do szybkiej sowietyzacji społeczności polskiej. Wkrótce okazało się jednak, że ten „radziecki eksperyment polonijny” nie zdał egzaminu i został uznany przez partię za całkowicie nieudany. W październiku 1935 r. rejon polski został ostatecznie zlikwidowany, a miejscowa ludność została poddana drastycznym represjom¹. Według szacunkowych obliczeń H. Strońskiego różnymi formami represji, jak deportacje, aresztowania i zesłania, objęto około 10 tysięcy Polaków z Marchlewszczyzny².

W połowie lat trzydziestych przymusowe wywózki polskiej ludności z przygranicznych rejonów Ukrainy Radzieckiej przybrały charakter masowy. Wiele polskich rodzin zamieszkałych na tym terenie znalazło się wówczas w Kazachstanie. Tylko w 1936 r. z zachodnich obwodów ówczesnej USRR do Kazachstanu przymusowo wysiedlono około 60 tysięcy Polaków³. Najwięcej rodzin, bo aż 900 (w tym ponad 400 polskich), deportowano jesienią 1936 r. z rejonu krasnoarmiejskiego, powstałego po likwidacji rejonów narodowościowych w Marchlewsku (polski) i Pulinie (niemiecki)⁴. Wśród tej grupy znaleźli się również dziadkowie autora książki.

W dalekim Kazachstanie zesłańców czekał zazwyczaj tylko goły step z wbitą w ziemię tabliczką zawierającą numer miejsca, wokół którego miała powstać przyszła osada (*posiołek*). Do takiego punktu pod nr 11 trafiła rodzina Diaczyńskich (s. 40-41). W tych nieludzkich warunkach ludzie ci zostali pozostawieni sami sobie i przez wiele lat, posiadając status specjalnych osiedleńców (*spec-piereselency*), nie mieli prawa opuszczania miejsca zesłania. Niemniej wysiedleńcy, kierowani nostalgią za stronami rodzinnymi, nadali swojej wsi nazwę Zielony Gaj (s. 56). Nieliczni ich potomkowie pozostają tam do dziś.

¹ Г. С т р о н с ь к и й, Злет і падіння. Польський національний район в Україні у 20-30-і роки, Тернопіль 1992, passim; M. I w a n o w, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921-1939*, Warszawa–Wrocław 1991, s. 116-127, 357-364; J. M. K u p c z a k, *Polacy na Ukrainie w latach 1921-1939*, Wrocław 1994, s. 134-175.

² H. S t r o Ń s k i, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929-1939*, Warszawa 1998, s. 137.

³ Tamże, s. 204; t e n ż e, *Deportacja – masowe wywózki ludności polskiej z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 roku*, „Przegląd Polonijny” 1997, nr 3, s. 120; t e n ż e, *Polska droga do Kazachstanu. Represje wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach trzydziestych*, „Przegląd Wschodni” 1994, z. 2(10), s. 157.

⁴ S t r o Ń s k i, *Represje stalinizmu*, s. 199-200.

Anatol Diaczyński, autor recenzowanej książki, urodził się w 1951 r. we wspomnianej miejscowości. Jest absolwentem Literackiego Instytutu im. M. Gorkiego w Moskwie. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych był działaczem polonijnym w Kokczetawie (północny Kazachstan). W 1995 r. powrócił do Ojczyzny i mieszka obecnie w Stalowej Woli. Od 1998 r. należy do Związku Pisarzy Polskich. W swoim dorobku literackim ma kilka powieści oraz niewielkich opowiadań i relacji dotyczących głównie życia i działalności Polonii w Kazachstanie.

Autor, na łamach swojej ostatniej książki, podejmuje tematy bardzo trudne, bolesne i ciągle za mało znane w Polsce, choć w ostatnim czasie ukazało się szereg opracowań naukowych i popularnonaukowych dotyczących tej problematyki⁵. Sprawa Polaków w Kazachstanie jest w sposób szczególny aktualna w dniu dzisiejszym, ze względu na ciągle otwartą kwestię repatriacji rodaków z dalekiego kraju i problemów z tym związanych.

Omawiana pozycja, mieszcząca się raczej w kategoriach literatury beletrystycznej, skierowana jest do szerokiego grona czytelników. Młodzieży, jak podkreślił pisarz, pomoże ona lepiej poznać i zrozumieć losy zesłańców w Kazachstanie, a starszemu pokoleniu przywróci wiele wspomnień (s. 6). W książce tej autor stara się przybliżyć nam kolejne życia Polaków w Kazachstanie od momentu ich deportacji w 1936 r. z terenu Ukrainy aż do czasów współczesnych. Skupia się on jednak głównie na opisanu wydarzeń, miejsc i ludzi związanych z historią własnej rodziny i swoją osobistą. Dlatego historia zlewa się tutaj często z osobistym doświadczeniem i wspomnieniami autora.

Książka *O tych zapomnianych, powiedzcie chociaż słowo* składa się z czterech części. Poprzedza je krótkie wprowadzenie autora (s. 5-6) oraz słowo wstępne napisane przez pisarza Jerzego Pachlowskiego (s. 7-11). Poszczególne rozdziały są podzielone według kryterium chronologicznego. Pierwsze dwie części pt. „Czasy stalinowskie” i „Czasy chruszczowskie”, jak sam tytuł wskazuje, obejmują okres rządów dwóch kolejnych przywódców Związku Radzieckiego – J. Stalina i N. Chruszczowa. Dla ludności polskiej wysiedlonej w 1936 r. z Ukrainy do Kazachstanu był to najtrudniejszy i najbardziej tragiczny okres ich życia. Czasy te autor książki zna głównie z opowieści i wspomnień rodziny oraz osób bliskich z Kazachstanu. Trzeci rozdział, zatytułowany „Nasze czasy”, związany jest już z współczesną pisarzowi epoką. Autor opisuje w nim kolejne trzydzieści lat swojego życia w Związku Radzieckim i niepodległym Kazachstanie, aż do momentu powrotu na ziemię swych przodków – do Polski. Autor z nostalgią wspomina te lata, gdy zaczynał swą pierwszą pracę,

⁵ *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996; *W stepie dalekim. Polacy w Kazachstanie*, red. M. Gawęcki, J. Jaskulski, Poznań–Ałmaty 1997; *Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej. Żytomierz 12-14 października 1996 roku*, red. T. Kisielewski, Warszawa 1998; M. A. K o p r o s k i, *Przez stepy Kazachstanu*, [Katowice 2002]; M. K u b e r s k a, „*To było życie...*”. *Wspomnienie z Kazachstanu 1936-1996*, wstęp i oprac. R. Dzwonkowski, postłowie I. Martyniakowa, Warszawa [2006].

studia oraz swoją działalność w organizacji polonijnej w Kazachstanie. Ostatni rozdział natomiast jest poświęcony sentymentalnej podróży do „rodzimych” stron w Kazachstanie, którą Anatol Diaczyński razem z swym ojcem odbył po dziesięciu latach od opuszczenia tego kraju.

Z wyjątkiem tej ostatniej części wszystkie poprzedzające ją rozdziały były już publikowane przez autora w tłumaczeniach na język polski. Część pt. „Czasy stalinowskie” po raz pierwszy ukazała się drukiem już w 1994 r. nakładem Wydawnictwa Archiwum Państwowego „Dokument” w Szczecinie pod patronatem miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego⁶. Praca ta wyszła drukiem dzięki inicjatywie Andrzeja Piotrowskiego i grupy mieszkańców Szczecina zaprzyjaźnionych z A. Diaczyńskim. Drugi raz została ona opublikowana wraz z kolejnymi dwoma częściami, które autor napisał później, w książce pt. *To my jesteśmy Polsko!*⁷ Książka ta powstała dzięki finansowemu wsparciu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Zarządu Miasta Stalowej Woli, Rady tegoż Miasta i Zarządu Gminy Pysznica. Wydawca w nocie edytorskiej wspominał o wcześniejszym szczecińskim wydaniu, z którego pochodził też wstęp J. Pachlowskiego, podkreślając, że A. Diaczyński w nowej edycji zmienił niektóre nazwiska bohaterów z pierwszej części. Między innymi dzięki tym książkom udało się nieco przybliżyć polskiemu czytelnikowi nieznane karty historii Polaków z Kazachstanu oraz zainteresować ich losem rodaków w kraju, a nawet sprowadzić do Polski kilkadziesiąt rodzin polskich⁸.

Obecna edycja prezentuje wszystkie cztery części w języku rosyjskim, którym autor na co dzień posługuje się w pisaniu swoich książek. Można odnieść wrażenie, że A. Diaczyński sukcesywnie dopisując kolejną część swej opowieści, wydaje następną pracę pod nowym tytułem. Należy jedynie mieć nadzieję, że pozostałe książki tego autora nie są pisane w podobny sposób. W prezentowanej książce pisarz pominał fakt, iż trzy części tej publikacji były już wcześniej przetłumaczone na język polski i wydane w Polsce. Dotyczy to również noty od autora i słowa wstępnego napisanego przez J. Pachlowskiego, które jednak tym razem ukazały się jedynie w nieco zmienionej, a szczególnie to ostatnie, w skróconej i przeredagowanej formie. Zadziwia fakt, że pozycja ta nie posiada własnego numeru identyfikacyjnego (ISBN). Tym bardziej wydaje się to nieprawdopodobne, że omawiana publikacja, jak zaznacza Diaczyński (s. 1), ukazała się z dofinansowaniem Prezydenta RP.

Omawiana książka – jak już podkreślano – nie jest pracą naukową, a nawet nie mieści się w kategoriach literatury popularnonaukowej. Sam pisarz stwierdził również, że nie jest to opowieść dokumentalna. Jakkolwiek A. Diaczyński informuje we wstępie, że wykorzystywał w pracy niektóre materiały archiwalne z Kazachstanu (s. 6), to jednak nigdzie w tekście nie podaje ich źródła. Przypuszczać należy, iż

⁶ A. D y j a c z y ń s k i, *Myśmy do stepów unieśli ojczyznę. Opowieść faktograficzna o Polakach wywiezionych z Żytomierszczyzny na Ukrainie w stepy Kazachstanu w 1936 roku*, wstęp J. Pachlowski, Szczecin 1994, s. 102.

⁷ A. D i a c z y ń s k i, *To my jesteśmy Polsko!*, wstęp J. Pachlowski, Stalowa Wola 2000, ss. 231.

⁸ Tamże, s. 9.

tymi dokumentami były protokoły zebrań aktywu kołchozowego i różne uchwały przez niego podejmowane, jak również dane statystyczne o kołchozie w Zielonym Gaju, które w wielu miejscach są opisywane i podawane w tekście (np. s. 56-57, 59, 82, 103-104, 111, 131-132, 134-135, 154, 171-172). Autor mógł mieć dostęp do tych danych, będąc redaktorem rejonowej gazety w Kokczetawie.

Można mieć również pewne zastrzeżenia do tej książki pod względem merytorycznym. Praca ta zawiera niestety sporo błędów literowych i językowych (np. Sybir pisany małą literą, s. 62, 82, 87 itd., niezrozumiałe pojęcie „derewianych Polaków”, s. 58, 60, prawdopodobnie chodziło o ludność polską zamieszkałą na wsi, s. 60 itd.), często też autor niekonsekwentnie używa niektórych wyrazów (np. „nkewedista”, s. 53, innym razem „enkewedist”, s. 57), a także stosuje różnego rodzaju polonizmy (np. „okazja”, s. 6, 75, „wojsko”, s. 112). Czasami zawodzi autora wiedza historyczna. Przykładowo – gdy zlikwidowano w 1935 r. Marchlewszczyznę, nie było jeszcze obwodu chmielnickiego (s. 35). Wówczas większa część terytorium byłej guberni podolskiej i część wołyńskiej, która pozostała po stronie radzieckiej, wchodziła w skład obwodu winnickiego. Dopiero w 1937 r. powstał obwód kamieniecki ze stolicą w Kamieńcu Podolskim, który po wojnie w 1954 r. został przemianowany na chmielnicki, ze względu na przeniesienie stolicy obwodu do miasta Chmielnickiego, dawnego Płoskirowa.

Zupełnie inny charakter, w odróżnieniu od recenzowanej książki, mają wydane również w 2006 r. wspomnienia Marii Kuberskiej, która jako trzynastoletnie dziecko została wywieziona w 1936 r. do Kazachstanu i osiedliła się później w tej samej miejscowości, z której pochodził A. Diaczyński. Wspomnienia pani Marii, obejmujące okres sześćdziesięciu lat pobytu w Kazachstanie, zostały fachowo opracowane i przygotowane do druku przez znawcę problematyki wschodniej, ks. prof. Romana Dzwonkowskiego⁹. Wspomnienia te – jak podkreślił we wstępie ks. Dzwonkowski – „przedstawiają bogaty treściowo obraz dramatu ludności polskiej deportowanej z Ukrainy do azjatyckiej republiki sowieckiej w 1936 r., dramatu, który ciągle się nie zakończył”¹⁰.

Omaiwana książka A. Diaczyńskiego, mimo wszystko, dotyka wielu ważnych spraw związanych z historią i obecną sytuacją Polaków w Kazachstanie. Wielu z nich do dziś oczekuje pomocy i wyraża chęć powrotu do Ojczyzny. Należy mieć nadzieję, że niniejsza opowieść autora przyczyni się również do lepszego poznania losów ludności polskiej zesłanej w latach trzydziestych z Ukrainy do stepów kazachstańskich wśród czytelników posługujących się językiem rosyjskim.

Witalij Rosowski

⁹ M. K u b i e r s k a, „*To było życie...*”. *Wspomnienia z Kazachstanu 1936-1996*, wstęp i oprac. R. Dzwonkowski, Warszawa [2006].

¹⁰ D z w o n k o w s k i, *Wprowadzenie*, w: tamże, s. 29.